ROCZNIK V.

1905.

Nr. 1.

PORADNIK JĘZYKOWY

Wychodzi na początku każdego miesiąca z wyjątkiem sierpnia i września.  
Adres Redakcyi: Tarnów (w Galicyi).

Przedpłata roczna wynosi:  
w Krakowie K. 2 hal. 50., z przesyłką pocztową  
K. 3; w Warszawie rs. 1 kop. 50, z przesyłką po-  
cztową rs. 1 kop. 80; w krajach należących do  
związku pocztowego franków 4.

Przedpłatę przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą, a zwłaszcza ekspedycye główne: w Krakowie księgarnia D. E. Friedleina (Rynek główny 17); w Warszawie księgarnia E. Wendego i Spółki (Krak. Przedm. 9).

1. O ZMIANIE ZNACZENIA RZECZOWNIKÓW.

Podał

PIOTR JAWOREK.

Ostatnie, na wielkie rozmiary założone dzieło Wundta »Völkerpsychologie" wywołało w fachowych kołach niezwykle ożywioną dyskusyę. Tak psychologowie jak i językoznawcy pospieszyli wypowiedzieć swój sąd o pracy niestrudzonego badacza, który mimo sędziwych lat z zadziwiającą świeżością i niesłabnącą potęgą umysłu coraz to nowe dla wiedzy zdobywa horyzonty. Z polskich uczonych zabrał w tej sprawie głos profesor gramatyki porównawczej uniwersytetu Jagiell. Dr. Jan Rozwadowski. W polskiej rozprawie umieszczonej w czasopiśmie »Eos« przeprowadził gruntowną krytykę rozdziału z dzieła Wundta obejmującego t. zw. zmianę znaczenia wyrazów; w książce zaś napisanej po niemiecku p. t. »Wortbildung und Wortbedeutung. Eine Untersuchung ihrer Grundgesetze. Heidelberg 1904«. polemizując z Wundtem rozwija własne językoznawcze teorye. Obie prace prof. Rozwadowskiego wychodzą i rozmiarami i treścią tak dalece poza granice tego, co nazywamy krytyką, zawierają tyle ważnych a po raz pierwszy zbadanych i sformułowanych praw, iż nieodzowną wydaje się być rzeczą zwrócić na nie uwagę szerszych kół czytelników. Ponieważ jednak niepodobieństwem jest w szczupłych ramach »Poradnika« przechodzić ustęp za ustępem i treść każdego z nich podawać, ograniczę się zatem do najważniejszego rozdziału, mianowicie tego, w którym jest mowa o t. zw. zmianie znaczenia rzeczowników. By zaś uniknąć niejasności, pominę miejsca poświęcone polemice z Wundtem, a streszczę tylko teoryę prof. Rozwadowskiego, jako rzecz niezmiernej wagi dla psychologii języka.

Już dawno zauważono, że nazywanie przedmiotów dokonywa się przez uwydatnienie pewnej, im właściwej cechy, która w chwili

2

PORADNIK JĘZYKOWY

V. 1

apercepcyi z pomiędzy różnych części składowych wyobrażenia na pierwszy plan się wysuwa. Jestto t. zw. cecha wybitna. Prócz tej cechy wybitnej, (która niekoniecznie musi być najważniejszą), zawiera wyobrażenie jeszcze inne żywioły stałe i zmienne, pozostające w świadomości człowieka rzecz nazywającego jako mniej wyraziste; żywioły te kojarzą się z nazwą przedmiotu, opartą na znamieniu wybitnem dzięki jedności apercepcyi, która sprawia, iż mimo uwydatnienia pewnej tylko części wyobrażenia, pojmuje się je jako jednolitą całość. Jeżeli teraz cechę wybitną nazwiemy d, obraz fonetyczny z nią się zlewający n. a wszystkie inne elementy A, to możemy istotę zjawiska nazwania przedmiotu wyrazić formułę n d{A).

Ale formuła ta, przedstawiająca nazwę przedmiotu jako jednolitą, nie jest dokładna. Gramatyka bowiem porównawcza poucza nas, że każdy indoeuropejski wyraz składa się z dwóch części zasadniczych z t. zw. pierwiastka i t. zw. przyrostka. Jeżeli zatem wyrażenie językowe, aczkolwiek jednolite, jest dwuczłonowe, to i nazwa sama, psychicznie rzecz biorąc, powinna być dwuczłonowa. 1 tak jest w rzeczywistości. Ryba »pstrąg« otrzymała nazwę od cechy wybitnej pstrości, czyli czerwono nakrapianej skóry. Ale nazwa n zawiera prócz żywiołu "pstr« jeszcze żywioł ąg (w dawniejszej formie — ongo), zapomocą którego przymiotnik zamienił się na rzeczownik: pstry pstrąg. Otóż ten żywioł ąg (raczej jego poprzednik) był w chwili nazwania samodzielnym wyrazem i oznaczał »rybę« lub »zwierzę«. W świadomości człowieka nadającego nazwę stopiło się pojęcie przedmiotu (ryby) z jego cechą wybitną (pstrością) i tym sposobem nazwano i przedmiot i jego cechę wybitną, czyli że nazwa powstała z dwu członów. Jeden z nich t. j. pierwiastek »pstr« odpowiada znamieniu wybitnemu d, drugi t. j. przyrostek -ąg jest wykładnikiem owych mniej wyraźnie apercypowanych części składowych wyobrażenia (A). Z tego wynika, że każdy niby pojedynczy wyraz (simplex) jest właściwie dwuczłonową całością złożoną (compositum). Stwierdzenie tego prawa dwuczłonowości znajduje właściwe zastosowanie w wytłómaczeniu t. zw. zmiany znaczenia rzeczowników.

Na czemże ta zmiana polega? Nim odpowiemy na to pytanie, weźmy na uwagę najpierw kilka przykładów.

Często nazywamy nogę stołu na podstawie pewnych cech wspólnych z nogą ludzką czy zwierzęcą poprostu »nogą«; n. p. ktoś złamawszy ją, powie do patrzącego na to: oto złamałem nogę. Jeżeli jednak ten ktoś będzie o tym wypadku opowiadał komuś, co przy tem nie był, wówczas powie: oto złamałem nogę stołu. Krótko mó

Y. 1.

PORADNIK JĘZYKOWY

3

wiąc wyobrażenie stołu w percepcyi pomijamy, w apercepcyi wypowiadamy. Inny przykład. Wyraz kraj, zostający w związku z czasownikiem krajać — pierwotnie niem. »Rand«, nabrał z biegiem czasu znaczenia = niem. »Land«. Rozumie się, iż najpierw pojęcie to rozwijało się stale w złożeniu: kraj ziemi (mówiono n. p. to jest kraj polski a tamto pruski). Później człon »ziemia« jako sam przez się domyślny skojarzył się w świadomości mieszkańców (zwłaszcza pogranicznych) z pierwszym członem »kraj« i został opuszczony.

Albo niemieckie » Korn" oznaczające pierwotnie ziarno nasienne wyraża później 1) «ziarno wogóle«, 2) »zboże«, 3) «ziarno piasku«, 4) «zawawartość szlachetnego metalu w monecie«.

Zastanawiając się teraz nad przytoczonymi przykładami, widzimy, iż w pierwszym wypadku nowe wyobrażenie («noga stołu«) wyrażone zostało językowo dwoma słowami, czyli że powstała nazwa złożona z dwu członów, z których jeden jest dawniejszy, znany, a drugi nowy; w drugim zaś i trzecim wypadku nowe wyobrażenie otrzymało starą nazwę, pozornie jednoczłonową. Dlaczego się tak stało? Oto dlatego, że w pierwszym wypadku wyobrażenie «noga stolu« zostało w apercepcyi na mocy swej cechy wybitnej uznane za niejednakie z wyobrażeniem dawniejszem (nogi ludzkiej lub zwierzęcej) i z tego powodu po utożsamieniu z niem na mocy cechy wspólnej obok starego wyrazu (»noga«) dostało także wyraz nowy (»stołu«), oznaczający właśnie tę nową cechę wybitną. Przeciwnie w drugim i trzecim wypadku nowe wyobrażenia »zboże«, »kraj« uznane zostały na mocy swych cech wybitnych jako przeważnie jednakie z dawniejszemi wyobrażeniami »ziarno« »brzeg« i dostały nazwy właściwe tym ostatnim; cech zaś różnych nie wyszczególniono, gdyż te nowe wyobrażenia nie wyodrębniły się dostatecznie w zdaniu, w którego skład weszły. Jednak tak nazwa pierwsza jak i druga jest wynikiem rozczłonkowania wyobrażenia na dwie części składowe z tą tylko różnicą, że pierwsza jest niezależnie dwuczłonowa, rozróżniająca, podczas gdy druga jest zależnie dwuczłonowa, czyli pozornie jednoczłonową, utożsamiająca.

Wobec tego — «wszystkie wyrazy można podzielić na nazwy przeważnie utożsamiające czyli zależnie dwuczłonowe (jednoczłonowe cum grano salis) i przeważnie rozróżniające czyli niezależnie dwuczłonowe (dwuczłonowe хат tio/rp) ze stadyami pośredniemi, stałemi lub chwilowemi. Nazwy niezależnie dwuczłonowe przedstawiają t. zw. pospolicie «nazwania” wyobrażeń, nazwy zależnie dwuczłonowe odpowiadają wypadkom pospolicie nazywanym «przemianą znaczenia«. W gruncie rzeczy w obu wypadkach mamy i »nazwanie« i «zmianę znaczenia« tylko w różnym stopniu: przy

4

PORADNIK JĘZYKOWY

V. 1.

nazwie zależnie dwuczłonowej wyraz ostatecznie pozostaje ten sam, zmienia się zaś jego znaczenie (bo nowe wyobrażenie, mimo że jest apercypowane jako jednakie z dawniejszem zawiera jeszcze cechy różne); przy zależnie zaś dwuczłonowej nazwie powstaje nowy wyraz i znaczenie nowe, ale tylko jako wynik jednolitej apercepcyi obu części składowych. Zresztą w dalszym rozwoju ‘oba wypadki zbliżają się do siebie: tam ginie często pierwotne znaczenie, tu części składowe zlewają się coraz silniej tak, że ostatecznie rezultatem bywa wyraz, o którego pochodzeniu (t. j. stopniu jego rozczłonkowania) i dawniejszem znaczeniu nic pewnego nie wiemy

Stąd tylko wtedy możemy powiedzieć o jakimś wyrazie, którego dwuczłonowość polega tylko na ogólnie dwuczłonowej budowie wyrazów indo-europejskich, że powstał z dawniejszej rzeczywistej niezależnej dwuczłonowej postaci, jeżeli jasne znaczenie etymologiczne jego rdzennej postaci wskazuje na nazwanie nowej cechy dominującej« (Eos 1903. str. 84 — 85).

Tym sposobem nazywanie przedmiotów i t. zw. zmiana ich znaczenia sprowadzono do jednego mianownika t. j. różniczkowania i rozczłonkowania pojęć.

1. TEORYA A PRAKTYKA JĘZYKOWA W NASZYCH PISMACH CODZIENNYCH.

Język jest wspólną własnością wszystkich członków jednego narodu; wszyscy są włodarzami tego najwyższego dobra, i wszyscy zarówno powinni zdawać liczbę z włodarstwa swego. Ale wszyscy to uznajemy, a przedstawiciele i kierownicy opinii publicznej sami to głoszą, że na dziennikarstwie i literaturze cięży podwójny obowiązek stania na straży języka i niedopuszczania, aby się zatarło to, co stanowi jego właściwość, aby zniknęło to, co jest jego wdziękiem lub bogactwem.

Nie możemy tedy pominąć milczeniem głosów słusznych i uzasadnionych; zapisać je zaś musimy tembardziej, że głosy takie obowiązują redakcye dzienników, a zwłaszcza dziennika tego, który je umieszcza.

I. »Słowo Polskie« w jednym numerze z listopada rb. (nie podano nam liczby) umieściło artykuł następujący:

V. 1.

PORADNIK JĘZYKOWY.

о

O język polski w szkołach, urzędach i w życiu.

W chwili, gdy zamierzają obarczyć młodzież naszą obowiązkową nauką języka ruskiego1), wykształcić nauczycieli tego języka, wypracować plany tej nauki, nie od rzeczy będzie może postawić skromne pytanie, dlaczego tak mało kto troszczy się o język polski, dba o jego rozwój i przestrzega jego czystości. Posłuchajmy gwary łyczakowsko-gródeckiej, jakiej używają uczniowie w szkołach średnich, posłuchajmy tego akcentu lwowskiego, z jakim wyrażają swe myśli nawet niektórzy nauczyciele, zbierzmy te wszystkie »liedwo«, »beliśmy«, »ja zrobić itp., a z przerażeniem przekonamy się, że wśród inteligentnego ogółu zatracił się już ten piękny, kulturalny język, tak piękny, a tak delikatny, pełen odcieni głosowych, jakiejś śpiewności a zarazem siły, — a jego miejsce zajęła jakaś gwara ordynarna, pospolita Mnóstwo wyrazów grubych, określeń, bądź studenckich, bądź nawet ulicznych, wciska się zewsząd do naszego języka, niby w tym celu, aby podnieść ego siłę i dobitność, a w istocie by skalać i zbrukać jego czystość; mnóstwo ukrytych znaczeń treści ulicznej i ordynarnej, szerzonych przez pisma t. z w. humorystyczne, wiąże się z pewnemi słowami i określeniami i czyni ich użycie niemożliwe, bez wywołania u słuchaczów a nawet u uczniów dwuznacznego uśmiechu na twarzy; mnóstwo rusycyzmów, germanizmów, obcych i wrogich intruzów wałęsa się w dziedzinie naszego języka i rozpiera z miną odwiecznych panów.

Przeglądnijmy np. pisma, akty urzędowe sądu. I cóż znajdziemy! Oto widzę np. taki zwrot: «Proszony urlop udziela się«. Czyż można mówić «udziela się urlopie I czyż może słowo prosić (o coś) być użyte w stronie biernej? Czyż wogóle to słowo odpowiada godności naszego języka ? Wszak każdy Francuz powie w tym wypadku »demander«, a nie »prier«? Czyż byłoby bardzo nieodpowiednią rzeczą, gdyby władza na »prośbę« urzędnika odpowiedziała, że «udziela mu żądanego urlopu?«

W tym samym sądzie, prawa albo wnioski uważane są za osoby żyjące, z którymi można rozmawiać, którym można coś obiecywać lub czegoś odmawiać. Urzędnik pisze np. na akcie: «wnioskowi strony odmawia się«. Ciekawi jesteśmy, jakim sposobem ten pan »wniosek«, któremu dano tak niegrzeczną odmowę, zgłosi się po jej odbiór. Czyby nie lepiej było uważać wniosek za rzecz, z którą nie można rozmawiać i odpisać stronie na akcie «wniosku strony nie uwzględnia się«? — Tak samo trudno uważać »prośbę« za coś żyjącego i pisać «prośbie nie daje się miejsca« ; zresztą czy można wogóle komuś «dawać miejsce« lub nie?

A cóż dopiero powiedzieć o takiem wyrażeniu, jak n. p. »nie-

“) tj. małoruskiego.

6

PORADNIK JĘZYKOWY

V. 1.

pamiętnego mi dnia«, które ma oznaczać dzień, którego świadek nie pamięta. Istnieje wprawdzie w języku polskim słowo pamiętny (fr. »mémorable«), ale w zupełnie innem znaczeniu n. p. pamiętny wypadek. I w tern znaczeniu można użyć zwrotu «pamiętny dzień«, ale co ma oznaczać przymiotnik «niepamiętny«, to już tajemnica stylu urzędowego.

Gdy więc u samych drzwi sądu przyjęły nas takie dziwolągi językowe, cóż musi się dziać dalej, w samym wnętrzu; co za tłum intruzów, cudzoziemców, nawet wrogów musi się tam panoszyć. A zaglądnęliśmy dopiero do przedsionku sądu; a jakże jest w innych urzędach; na jakie męki, na jakie tortury narażona jest nasza piękna polska mowa.

Źle się dzieje z narodem, którego język w taką idzie poniewierkę. Ale my zamiast troszczyć się o ten skarb nasz, przez przodków naszej powierzony pieczy i obronie, myślimy o podniesieniu znajomości języka ruskiego i zamiast rozszerzać używanie własnego języka u innych, staramy się o rozszerzanie innego języka u nas.

Nic więc dziwnego, że się tak z góry wyrzekamy wszelkiej myśli o zjednaniu żywiołów obcych dla naszej kultury i dla naszego języka, gdyż trudno, aby inni szanowali to, czego my sami szanować nie umiemy i żeby podziwiali to, co my sami lekceważymy.

Tych, którzy pragną przeciwdziałać takiemu stanowi rzeczy, którzy odczuwają dzisiejsze poniżenie mowy polskiej i pragną oczyścić ją i uszlachetnić, prosimy o przesyłanie uwag i wykazów błędów językowych pod adresem Redakcyi «Słowa Polskiego«.

Nie mamy zamiaru polemizować- z autorem tego artykułu, czy z Redakcyą «Słowa polskiego", bo nie tu miejsce na to, ani nam idzie o polemikę samą: nie czynimy też pismu temu z tego zarzutu, że dopiero zamiar wprowadzenia do szkół średnich galicyjskich nauki języka małoruskiego, jako przedmiotu obowiązkowego, obudził w «Słowie Polskiem« nagle czujność, «odczucie dzisiejszego poniżenia mowy polskiej" i «pragnienie jej oczyszczenia i uszlachetnienia". Lepiej późno, niż nigdy; więc dobrze, że się przecież raz nad tem zastanowiono i zauważono niebezpieczeństwo.

To jednak nie wystarczy. Trzeba się uderzyć w piersi i zacząć poprawę — od siebie... Nie znaczy to, że «Słowo polskie" ubliża językowi polskiemu najwięcej, ale nie jest ono wolne od błędu nawet w tym stopniu, w jakim przy starannej uwadze i przestrzeganiu czystości języka byćby mogło i powinno. Już w roczniku 1. «Poradnika" notowaliśmy często błędy, w tym dzienniku napotkane; jeden z naszych Szanownych Współpracowników lwowskich przesłał nam cały zbiór germanizmów, wybranych z dziennika tego w pewnym okresie czasu, ale nie umieściliśmy ich dotąd tak w braku miejsca,

V. 1.

PORADNIK JĘZYKOWY

7

jak z tego powodu, że nie chcemy stawiać jednego pisma niejako pod pręgierz; uczynimy to w obszerniejszem »Pokłosiu« z większej liczby dzienników.

Żałujemy też niezmiernie, że Szan Redakcyi »Słowa Polskiego" »Poradnik« nasz i jego istnienie jest zupełnie nieznane; przecież na naszym sztandarze wypisana «troska o język polski, dbałość o jego rozwój i przestrzeganie jego czystości« to wszystko, czego brak »Sł Pol.« zarzuca społeczeństwu. Pisaliśmy również o języku i stylu urzędowym, pragniemy »przeciwdziałać« i działamy przeciw dziwolągom biurokratycznym, «prosimy o uwagi i wykazy błędów językowych» i cieszyć się będziemy, jeżeli Redakcya »Sł. Pol.« pójdzie z nami w jednym szeregu do wspólnego celu. Wszak pozwalamy wszystkim pismom korzystać z «Poradnika» z podaniem źródła; można wybrać do woli materyału, jakiego się pragnie, zanim Redakcya »Sł. Pol." uzyska materyał własny, lokalny lwowski, czy ogólny.

O dobrą tylko prosimy w olę... a będzie niewątpliwie lepiej, bo

pozycya jeszcze nie stracona... (Dok. nastąpi).

III. ZAPYTANIA 1 ODPOWIEDZI.

idea czy idea — akcent? (Wł. Ma).

Jak należy po polsku wymawiać wyrazy: »idea« czy «idèa»? jak również »ideał« czy »ideał« ?

* Idea należy do tych rzeczowników, których przyswojenie sprawia trudności zarówno w brzmieniu, jak i w odmianie. Stąd to pochodzi, że kiedy w języku t. zw. intelligencyi przyswojone na -ja mają zawsze stanowczo akcent na trzeciej od końca (podług pisowni warszawskiej nawet na drugiej: akcja, harmonja...) idea ma akcent na drugiej lub na trzeciej: idea. Toż samo powiedzieć o «ideale», który tylko w mianowniku jest chwiejny; w innych przypadkach ma akcent na przedostatniej (ideałem).

Gimnazyasta czy gimnzyalista ? (H. B.).

* Jedno i drugie, a nawet gimnazista. U nas w Galicyi przeważa: gimnazyalista.

Kiedy dwu a kiedy dwóch? (H. B.).

* Dwu jest formą dawną dopełniacza; dmuch zaś pozostało z pierwszej formy przez upodobnienie do form trzech, czterech, tudzież pod wpływam dopełniacza wszystkich zaimków i przymiotników (tych,

8

PORADNIK JĘZYKOWY

V. 1.

owych, naszych, dobrych, itp.) mających na końcu spółgłoskę ch. Stąd też i w piśmie postać tej formy powinna się wyrażać przez dmuch. Pisanie dwóch przez ó oparte jest na mylnem zestawianiu tej formy z wyrazami: dwoma, dwoje, dwoisty, dwojaki itp. (Kryński, Gram. j. pol. wyd. 2, str. 176).

Zespół — czy to dobry wyraz? (St.).

* Podobno wyrazu tego użył pierwszy p. A. Sygietyński i, co osobliwsza, doczekał się jego rozpowszechnienia. Ma to oznaczać «sharmonizowanie się« w grze wszystkich artystów, dramatycznych czy muzycznych. Harmonią po polsku dawno nazwano strojem, dysharmonią — rozstrojem; ponieważ jednak strój znaczy również ubiór, a zwrot »strój był dobrany" mógłby być dwuznaczny i źle zrozumiany, możnaby harmonią w grze artystów nazywać zestrojem w prze ciwieństwie do rozstroju. Jakim sposobem zamiast stroju użyto społu, trudno dociec; wszak zespolić, zespolenie, spółka znaczy zupełnie co innego.

Przyswajanie wyrazów obcych.

Jak po polsku:

1. Zifferblatt czy cyferblat?
2. Packkammer czy pakamer?
3. Wasserroller (kanarek, którego śpiew przypomina szum (może plusk?) wody.
4. Steckenpferd (zabawka dla dzieci, składająca się z przedniej części konia, jako tułów służy kij, na którym dzieci jeżdżą). (A. P.).

* Odpowiedź trudna. »Cyferblatu« dzięki Bogu już nie używamy, mając wyraz swojski tarcza zegarowa; — zamiast pakamery mamy składy i magazyny; — Wasserrollera nie umiemy nazwać, a Steckenpferd nazywa się od dawna konikiem i każdemu to wystarcza.

(w) Rachini czy w Rachiuniu (F. P.).

Upraszam o łaskawe rozstrzygnięcie, czy należy mówić „w Rachini lub „w Rachiniuu, przyczem brzmi pierwszy przypadek „Rachiń“.

Sądzę, że słowo to należy odmieniać analogicznie z słowem «Wołyń», »Hołyń« i t. d., a zatem Rachiń, Rachinia i t. d. w Rachiniu.

Zapytuję o to z tego względu, że wszelkie tutaj urzędy używają w korespondencyi »w Radlinie, co mi się błędnem wydaje. Mimo tego, że stacya kolejowa nazywa się »Rachiń«, że Zarząd domen i lasów posługuje się pieczęcią »Rachiń« i że ostatecznie gmina ma również pieczęć »Rachiń«, twierdzą jednostki pewne, że miejscowość ta nazywa się Rachinia i dlatego należy mówić i pisać w »Rachini«.

V. 1.

PORADNIK JĘZYKOWY

9

— Decyduje tu rodzaj. Jeżeli jest ta Rachiń, to niewątpliwie musi być w Rachini, jeżeli ten R., to w Rachiniu.. Zdaje mi się, że istnienie formy Rachiniu, obok Rachiń, wskazuje na rodzaj żeński. Dobrze jest w podobnych razach prowadzić tak rozmowę z wieśniakami, aby można było z przydawki zaimkowej lub przymiotnikowej dowiedzieć się o rodzaju tej nazwy.

Czy przysłówek powoli ma takie same znaczenie, jak pomału, czy też powoli znaczy według upodobania (po-woli). (II. B.).

— Są to wyrazy blizkoznaczne i dlatego używa się ich zarówno, bez różnicy.

Wylądować — znaczenie. (St.).

Czyta się często teraz, że «Japończycy wylądowali silny oddział«. Zdaje mi się, że to po polsku nie dobrze.

Naturalnie, bo lądować i wylądować nie jest czasownikiem przechodnim; mówimy: wylądowaliśmy pomyślnie = wysiedliśmy na ląd, lądowali długo itp., ale nigdy wylądować kogo lub co. Na oznaczenie tej czynności posiadamy zwrot: wysadzić na. ląd.

Zaświecić czy zapalić lampę! (H. B.).

* Zaświecić znaczy w ogóle: rozniecić światło i wystarczy samo, aby oznaczyć powstanie światła w ciemni; do czas. zapalić musimy dodać rzeczownik (łuczywo, świecę, lampę itp.), aby oznaczyć powstanie światła. Używa się jednak obydwu czasowników w znaczeniu przechodnim bez różnicy.

Mu czy sobie? (Ar. Cho.).

«...próbuje p. Żeromski właściwym mu sposobem, nie bardzo jednak zrozumiale dla czytelnika, uplastycznić« (Spasowicz: Popioły w »Kraju« Nr. 47.)

Czy nie lepiej byłoby: «właściwym sobie sposobem«?

* Tylko »sobie«, bo się odnosi do podmiotu (p. Żeromski); mu wskazuje na osobę trzecią. Oprócz tego rażącego błędu, wytknąć trzeba w tem zdaniu szyk niemiecki, odsuwający dopełnienie bezokolicznikowe (uplastycznić) aż na koniec zdania, zamiast je dać zaraz po czasowniku (próbuje).

Kiedy przyimnek mimo rządzi 2, a kiedy 4. przypadkiem? (H. B.).

* Objaśniliśmy w rocz. I, str. 94 i 134. Powtarzać nie możemy.

Wypisuję się z listy. Czy to po polsku! (H. B.).

* Znaczenie to czasownika «wypisać się« przeciwne czas. »zapi-

10

PORADNIK JĘZYKOWY

V. 1.

sad się« jest dawne i zupełnie zrozumiałe. Przykłady przytacza Linde w «Słowniku\*.

Pozwoli Pan do innie ? (Cz. Ś.).

«Proszę! — może Pan do mnie pozwoli?!« — tak odezwałem się do jednego z interesantów, zapraszając go w ten sposób do pokoju, zajmowanego przeze mnie w biurze; na co zwrócił mi uwagę tenże interesant, że wyrażenie moje jest rusycyzmem. — Czy interesant miał racyę?

— Szkoda, że nie podano, jak brzmi podobny zwrot po rosyjsku. Rusycyzmu dopatrzyćby się tylko można w użyciu pozwolić (= ross. изволить) w znaczeniu: raczyć. Po polsku mówi się: Proszę, racz Pan do mnie wstąpić — po rosyjsku prawdopodobnie: извольте вступить. W innych wyrazach rusycyzmu niema.

1. ROZTRZĄSANIA.

Gdzie a dokąd!

Do poruszonej w Nr. 8 »Poradnika« sprawy użycia przysłówków gdzie a dokąd, pragnę dorzucić słów kilka.

Przysłówka dokąd, w znaczeniu pytania o kierunek ruchu, nie używa żaden wzorowy pisarz polski, ani ogół, mówiący poprawnie. Przysłówek ten oznacza zgoła co innego, mianowicie: pytanie o kres ostateczny ruchu w przestrzeni lub czasie. Jak na zapytanie: gdzie? odpowiadamy: tam, niezależnie od tego, czy chodzi o miejsce spoczynku, czy o kierunek ruchu; jak przysłówkom: którędy? skąd? odkąd? odpowiadają przysłówki: tędy, stąd, odtąd, — tak samo na zapytanie: dokąd? (quousque?) nie może być innej odpowiedzi, prócz dotąd (usque ad). Wszelka inna odpowiedź musi być wadliwa.

Pomieszanie znaczenia przysłówków miejsca i kierunku, o którem wspomina Szanowny Pan Redaktor w swoim artykule, zdawiendawna istnieje w samej rzeczy w języku polskim, ale dotyczy tylko przysłówków: gdzie? i kędy?, które w języku starosłowiańskim odpowiadały łacińskim: ubi? i quo? To też Kochanowski pisze w swoim »Psałterzu«:

«Jeśli uciec nie masz kędy (quo)« Ps. CXLII.

«Krom praw Twoich, ja nie mam gdzie (quo) uciec się w potrzebie«. Ps. CXIX.

"Gdzie (quo) potem utrapiony głodem lud prowadzi. Ps. CVII.

«Jedni ztąd, kędy (ubi) słońce występuje z morza,

V. 1.

PORADNIK JĘZYKOWY

LI

» Drudzy, gdzie (ubi) gaśnie wieczorna zorza«. Ps. CVII.  
«Nakłońcie uszu, kędy (ubi) dzień zostaje  
»I kędy (ubi) gaśnie«. Ps. XL1X.

Zobaczmy-ż teraz, w jakiem znaczeniu używa Kochanowski przysłówka: dokąd.

»Dokąd mnie chcesz zapomnieć, dokąd świętą  
«Twarz przedemną kryć będziesz? dokąd duszę moję  
«Frasunki trapić będą, Ojcze dobrotliwy!« Ps. XIII.  
 Dokądem taił swoich nieprawości . Ps. XXXII.

»Dokąd na mię pojedziecie,

«Sami wrychle tak padniecie . Ps. LX1I.

«Imię na wieki Jego nie zgaśnie,

Dokąd słoneczny gore krąg jaśnie . Ps. LXXII.

Widzimy, że we wszystkich tych przykładach dokąd odpowiada  
łacińskiemu quousque. Otóż to samo znaczenie zachował ten przysłówek dotąd zarówno w żywej mowie, jak w poprawnem piśmiennictwie. Nadawanie mu znaczenia innego, choćby zbliżonego, wyrządza krzywdę jasności języka i zaciera dokonane już i ustalone  
oddawna zróżniczkowanie pojęć.

Czyż naprawdę zwolenników »logiczności« mowy nie razi brak  
logiki w zapytaniu: «dokąd idziesz?« Jabym sądził, że można się  
tylko pytać: «dokąd zajdziesz?« tak samo, jak się pytamy: «dokąd  
doszła wyprawa?« — «dokąd sięgają twoje posiadłości ?« lub «dokąd  
masz zadane przepisywanie?

Mickiewicz woła na swego »Farysa«:

«Beduinie opętany,

«Gdzie pędzisz?«

Gdyby trzeba było zamiast gdzie użyć dokąd, całe zapytanie na-  
leżałoby zmienić w ten sposób:

«Dokąd się zapędzasz ?«

Konopnicka w «Nocy letniej« pyta:

«Gdzież polecę, gdzie popłynę,

«Nim mnie ranek chwyci szary?«

Przy zamianie gdzież na dokąd trzeba byłoby cały wiersz przerobić:  
«Dokąd zalecę, dokąd przypłynę?«

Słowem, szkoda byłaby, gdyby przysłówek dokąd przez niefortunne usiłowania «poprawiaczy języka« miał utracić dotychczasowe  
znaczenie. Ponieważ zaś wyrażenie: «gdzie idziesz?« posiada za sobą  
nieprzerwaną tradycyę kilku stuleci i powszechny zwyczaj współczesnego ogółu, należałoby je raz na zawsze uznać za jedynie

poprawne.

Łódź.

Józef Czekalski.

12

PORADNIK JĘZYKOWY

V. 1.

— Z wywodami tymi zgodzić się można, ale nie bez zastrzeżeń. I tak można wierzyć lub nie wierzyć, że przysłówka dokąd w znaczeniu kierunku ruchu nie używa żaden »wzorowy« pisarz polski; p. Cz. nie potwierdza tego przykładami, ani nie wymienia pisarzy, których za »wzorowych« uważa. Co do znaczenia kędy w starosłowiańskim myli się p. Cz., bo ono znaczyło skąd1) a nie gdzie (= łać. quo). Dokąd może znaczyć i gdzie, a więc być użyte w znaczeniu miejscowem ogólnem, jak o tem świadczą przykłady zestawione w »Słowniku« Lindego; słownik warszawski (najnowszy) objaśnia te trzy przysłówki przez siebie nawzajem t. j. dokąd = kędy, gdzie; do tego miejsca, kędy, gdzie... gdzie w Lem miejscu, w którym, kędy; kędy, dokąd... kędy = gdzie, dokąd. Dowód to bijący w oczy, że znaczenia tych przysłówków zbliżają się tak do siebie, iż wzajemna wymiana jest pospolita, a wszelkie wyróżnienie zatarło się dawno. U Mickiewicza raz tylko znaleźliśmy kędy w znaczeniu pierwotnem = skąd w przekładzie »Z Petrarki« wiersz przedostatni: «Pytałem sam siebie, Jak tu przybyłem i kędy?

Przymiotnik dzierżawczy od **Stepki.**

Na zapytanie, jak urobić2) przymiotnik od nazwy wsi Stepki (Porad. str. 117) znajduję odpowiedź, że stepecki, Otóż pozwolę sobie zrobić uwagę, że taka postać przymiotnika wskazywałaby raczej na nazwę Stepiec lub Stepce, na wzór istniejących: Kielecki (Kielce), Siedlecki (Siedlce), Korecki (Korzec, Kor-jec) i t. d.

Czy nie najprościej byłoby powiedzieć stepski (stepk-ski, stepc-ski) jeśliby zaś ta forma wydała się za twardą, trudną do wymówienia (choć istnieją podobne, np.: witebski, izdebski), to wniósłbym następującą: stopczański lub stopczyński.

Końcówki: (i)ański, eński, yński (i odpowiednio rzeczowne: anin, eńczyk, yn), dziś trochę zapomniane, dawniej często używane były.

I tak, mamy najpierw formy pochodne od rzeczowników nijakich, jak: kowieński, wileński, rybieński (od Rybno, wieś w pow. sochaczewskim; dziś »inteligencya« mówi już Rybnowski pod wpływem formy urzędowej rosyjskiej: Рыбновскiй), zakopiański, (zamiast zakopan-ianski, jak to Karłowicz w swoim czasie wyjaśniał).

Dalej mamy przymiotniki pochodne od imion rodzaju żeńskiego,

\*) Leskien-Hdbch. d. altbulg. Spr. Weimar 1898. Str. 283 кждоу, кждѣ adv. = woher.

2) Czemu nie utworzyć ? Urobić znaczy, jeśli się nie mylę, zakończyć, nadać formę ostateczną, niezmieimą, a tymczasem postaci językowe wciąż się zmieniają, przetwarzają; prócz tego urobić znaczy także: 2) zarobić, zapracować, 3) zmęczyć się.

V !..

PORADNIK JĘZYKOWY

18

jak np.: Odrzański (Odra), Maltański (Malta), Holszański (Holsza),  
Dziśnieński (Dzisna), Drzażdżyński (Drzazga), macierzyński i t. d. Nakoniec przymiotniki utworzone z imion męskich (a Stepki wydają  
mi się liczbą mnogą od nieistniejącej postaci Stepek). Znajdujemy tutaj: Sobczyński (Sobek), Skwierczyński (Skwierk), Turczyński lub Turczański (Turek, miasto — dziś przeważnie panuje forma turecki,  
a nawet czas jakiś pisano turekski, pod wpływem języka rosyjskiego  
i nakazem cenzury, forma urzędowa brzmi, турекскiй parobczański  
(parobek-gruntu, zagony parobczyńskie w przeciwstawieniu pańskim,  
dworskim), Tuczyński (tuk?), Garczynski (gar(n)ek?), Siekierzyński,  
Doboszyński.

Zdaje mi się, że najczęściej przymiotniki pochodne tworzono nie  
od nazwy miejscowości, lecz od pierwotnego jej źródła, np. od imienia właściciela, od którego wieś nazwano, lub też od nazwy mieszkańców danej miejscowości. Tak przynajmniej lud postępował i do  
dziś jeszcze postępuje. Inteligencya, przeszedłszy przez szkoły z obcym językiem wykładowym, nieraz nie posiada właściwego poczucia  
językowego. Przypominam sobie, jak będąc jako uczeń gimnazyalny  
na wsi, wyraziłem się: »konie młodzieszyńskie", a woźnica, stary  
chłop miejscowy, poprawił mię, mówiąc: »a tak, młodzieskie«. Szło  
o miejscowości Młodzieszyn, nazwę pochodzącą zapewne od jakiegoś Młodziecha. Istnieją do dziś dnia postaci: Sobieski (Sobieszyn),  
Kałuski (Kałuszyn), Szczucki (Szczuczyn). W przymiotnikach od nazw  
na ice, lud stale wyrzuca tę końcówuę i mówi »pan Milejowski  
o właścicielu Milejowic (od Mileja, Miłuja, skrócone z Miłosław), Maciejowski od Maciejowic. Formy: Maciejowicki, Racławicki, zdaje się,  
że przez inteligencyę zostały ukute i ludowi narzucone.

Czy Stepki nie są zdrobnieniem od Step ? W takim razie forma Stepski bardzoby się nadawała. Wszak mamy: łebski (łeb), kiepski (kiep).

Sądzę zresztą, że najlepiej byłoby, dla uniknięcia błędu, zapytać  
się okolicznych mieszkańców (chłopów prostych, niepiśmiennych), jak  
nazywają swoich sąsiadów (Stepczakami, czy Stepczanami) i jaką  
dają nazwę ich gruntom, czy mówią: pola stepskie, stepczyńskie,  
stepczanskie, Stepkowskie, stepeckie, czy też jeszcze inaczej.

Przepraszam, żem się tak rozpisał, tym bardziej, iż łatwo okazać  
się może, że wnioski moje i pomysły są błędne, gdyż językoznawcą  
nie jestem zupełnie, i jeśli głos ośmielam się zabrać, to jedynie za-  
chęcony odezwami Sz. Redakcyi do czytelników o przyczynki i przez  
miłość dla języka, którego czystości staram się przestrzegać, szcze-  
gólniej, że od dłuższego już czasu na obczyźnie się znajduję i wśród

obcych obracam.

Paryż.

Władysław Strzemborz.

V. 1

U PORADNIK JĘZYKOWY

— W całym wywodzie mieści się tyle rzeczy sprzecznych lub bałamutnych, że na ich sprostowanie musielibyśmy użyć całego nru »Poradnika«. Odpowiemy tylko na najważniejsze, należące do samego spornego przedmiotu.

Z tego, że od Kielce, Siedlce, Korzec... tworzy się przymiotniki: kielecki, siedlecki, korecki. . nie wynika wcale, jakoby »stepecki« wskazywało «raczej na nazwę Stepiec lub Stepce, niż na Stepki". W roczniku II. str. 130 w artykule prof. Steina wyjaśniono naukowo, że końcowe spółgłoski osnowne t, d, k, c, cz, ć, dz, dż, dź, przed końcówką -ïsk- (-ïski, -ïska, -iskie) doznać muszą przemian głosowych i wszystkie wymienione dają zbitkę c (-cki) a więc: (Skałat) skałacki, (Gródek) gródecki, (Biecz) biecki i t. p. dlatego z takich nazw w 1. mn. używanych jak: Gałki, Gąski, Piwki, Rzepki, Skrzynki, Strzałki — mamy przymiotniki: Gałecki, Gąsecki, Piwecki, Rzepecki, Skrzynecki, Strzałecki, — znane, jako nazwiska rodowe. Skoro z tych tworzymy całkiem prawidłowo przymiotniki i tylko między grupy spółgłoskowe łk, sk, wk, pk, nk, łk, zgodnie z prawami głosowymi jęz. polskiego wstawiamy e, dlaczegóżbyśmy mieli dla nazwy Stepki szukać innych dróg tworzenia przymiotnika?

Powyższy sposób powstania przym. stepecki usuwa możliwość utworzenia \* step-ski, bo osnowa musiałaby być step- a nie stepek-. Jeżeli lud mieszkańca wsi Stepki nazywa Stepczaninem, możnaby utworzyć i przymiotnik stepczański ze znaczeniem: «posiadający właściwości mieszkańców wsi Stepek« ale nie: należący do wsi Stepek.

Inne wywody i porównania pomijam; pozwolę sobie tylko zwrócić uwagę Szan. Korespondenta na następujące okoliczności:

1. Kowieński, wileński, rybieński, są tak samo prawidłowo utworzone z osnów kown-, wiln-. rybn- +iski, jak stepk+-iski z tą różnicą, że wstawne e ».zmiękcza« poprzedzającą spółgłoskę wargową (w, b): kowień-, rybień-, a końcówka -ski zostawiwszy ślad i w zmiękczeniu n na ń, łączy się z osnową bez zmiany; w stepecki zaś e wstawne nie miękczy p, a cz+s daje c.
2. powstania przym. zakopiański ś. p. Karłowicz tak nie objaśniał;
3. powstanie nazwisk rodowych szlachty jest późniejsze, niż powstanie nazw wsi i osad, bo z tych rozwinęły się tamte.
4. »skracanie« przymiotników (np. młodzieski — zam. młodzieszyński) objaśnialiśmy już w »Poradniku«;
5. najlepiej się w tym razie uciec do języka ludowego, nawet małoruskiego, jeżeli Stepki nie są przez ludność polską zamieszkałe, i właściwy, używany przymiotnik wprowadzić do języka literackiego, jeżeli go potrzeba.

V. 1.

PORADNIK JĘZYKOWY

51

P. S. Czasownika urobić używa się i w odniesieniu do rzeczowników umysłowych, nietylko zmysłowych. Pospolite jest wyrażenie: «urobić opinią«, a Mickiewicz w P. Tad. I, w. 626 pisze »robił projekt". Czy i to źle po polsku ?

Nadsmotrszczyk = celnik.

Uzupełniając odpowiedź »Poradnika« w Nrze 9, str. 137. na zapytanie, jak nazwać po polsku »надcмотрщик-а«, albo »досмотрщик-а«, możnaby dodać, że w Królestwie w okolicach komór granicznych w Granicy i w Sosnowicach używaną jest powszechnie nazwa celnik.

Łódź. Czesław Świerczewski.

Предписанiе, предложенiе—po polsku? (Por. jez. IV, 9. str. 135).

O ile zroumiałem, do czego wyrazy rosyjskie nieprzełożone się •odnoszą, sądzę, że najlepiej oddałoby je się po polsku tak:

1. Предписанiе: ustanowienie, rozporządzenie, przepis.
2. Предложенiе: poprostu: przedłożenie lub wniosek, by nie używać obcej »propozycyi«. Rusycyzmem »przedłożenie« nie jest gdyż n. p. i Czesi mają »předložení«.

3. Отношенiе: czy to nie nasze «doniesienie»?

Kolonia n. R. R. Stasz.

Cyrkularz a okólnik. (Por jęz. IV. 9, str. 138.)

Czy nie możnaby »cyrkularza« zastąpić wyrazem swojskim »obieżnik« ?

M nie się zdaje, że wyraz ten określa rzecz zupełnie trafnie; oznacza bowiem list przeznaczony do obiegu a nawet w pojęciu osobistościowem (?) byłby niezły. Czesi od dawna używają «oběžník».

Kolonia n. R. R. Stasz.

Być mogło, tem snadniej, że mamy rzeczownik obieg, przym. obieżny. Czy się jednak przyjmie wobec rozpowszechnionego cyrkularza — wątpić należy.

1. SKARBONKA.

Od p. Franciszka Stopy otrzymaliśmy następujące przyczynki: z Grochowego (pow. Mieleckiego).

Ładować się = zbierać się, stroić się: «zładowanaś już do kościoła» ? — Świadczy to o żywem poczuciu związku etymologicznego wyrazów: ład, ład-ny, ład-ować (mniejwięcej: ładne jest, w czem przez ładowanie zaprowadzono ład).

16

POliADNIK JĘZYKOWY

V. 1

Wątrobnica = kiszka wątrobiana, ale w szerszeni znaczeniu kiszka wszelka wogóle.

Owad(y) = żywy inwentarz domowy (drób, konie, bydło, nierogacizna): »Słomy nima, bida, i pod owada nima co podesłać".— W innych stronach używa lud w tem samem znaczeniu zwykle wyrazu zbiorowego »gadzina«, lub jednostkowego »gada«(ta), ob. »gadzina,« (krowa — miła gada, lub: miła gadzina [jedna]).

Ozdoba = omasta, w Wielickiem okrasa. Czasownik: (o-) zdobić.

Użydowić= zamęczyć, zadręczyć kogo (niby tak, jak żydzi Chrystusa ?).

Charużyć, zwykle ob-charużyć się — oczyścić, ochędożyć się.

Rządnie = siła, dużo, mnogo: «Rządnie było národu w kościele«. W innych stronach słyszy się często: «Tam porządnie było ludzie — wyrażenie eliptyczne zam. «porządnie było ludźmi napchane". (Może i grochowskie rządnie jest obciętem porządnie.)

Niżgraby = kopacz do wyciągania gnoju (Etym.?).

1. KORESPONDENCYA REDAKCYI.

P. Ad. Peschtowi w Warszawie. »Słownik synonimów" X. A. Krasińskiego wydał sam autor z pomocą Akademii Umiejętności w Krakowie w r. 1885. w dwu tomach. Cena pierwotna była złr. 5. Przypuszczamy, że go jeszcze dostać można w każdej większej księgarni a zwłaszcza w składzie wydawnictw Akad. Umiej, w «Księgarni Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie.

P. Ant. Tukalskiemu-Nielubowiczowi. Adres: P. Alina Świderska w Krakowie. Bliższych szczegółów nie znamy. — Drowi St. Kurkiewiczowi w Krakowie. Dziękujemy za list. Przy sposobności nań odpowiemy. — P. Henrykowi Królikowskiemu w Petersburgu. Nie mamy egzekutywy i bagnetów. Trudno kogo zmusić do zmiany nazwiska.

TREŚĆ: I. O zmianie znaczenia rzeczowników, podał Piotr Jaworek. II. Teorya a praktyka językowa w naszych pismach codziennych, przez R. Z. III. Zapytania i odpowiedzi. IV. Rozstrząsania: Gdzie i dokąd przez J. Czekalskiego; Przymiotnik od Stepki przez Wł. Strzembosza; Nadsmotrszczyk = celnik, przez Cz. Świerczewskiego; предиисанiе — po pol.; cyrkularz a okólnik, przez R. Stasza). V. Skarbonka. VI. Korespondencya redakcyi.

Przedruki w całości lub w części dozwolone tylko z podaniem źródła  
Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Roman Zawiliński.

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem J. Filipowskiego.

PORADNIK

JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY POPRAWNOŚCI JĘZYKA

WYDAWANY POD REDAKCYĄ

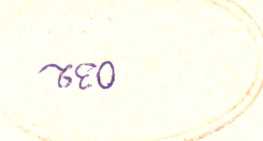
ROMANA ZAWILIŃSKIEGO.

ROCZNIK V.

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
|  | | |
| Dział | Liczba | Tom |

W TARNOWIE MCMV

DRUKOWANO W KRAKOWIE W DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO POD ZARZĄDEM JÓZEFA FILIPOWSKIEGO.



TREŚĆ ROCZNIKA V.

I. Artykuły: strona

1. Piotr Jaworek: O zmianie znaczenia rzeczowników . . 1
2. [Roman Zawiliński: Teorya a praktyka językowa w naszych pismach codziennych 4, 19](#bookmark1)
3. Roman Zawiliński: Mowa a pismo 17

4. Kazimierz Nitsch: O ogólnych zasadach ortograficznych 33, 49

1. Czesław Świerczewski: O język polski w korespondencji handlowej 54

Dwa głosy publiczności w sprawach językowych .... 6

Piotr Jaworek: Kto rozstrzyga wątpliwości językowe?

1. Mirosław Kryński: Tok a gumno 97
2. Józef Peszke:O nadużywaniu wyrazów obcych . . . 113, 129
3. Roman Zawiliński: Ze skarbnicy Rejowej 146

II. Zapytania i odpowiedzi: . . 7-10, 21-24, 38-42, 57-61, 70-76,

[85-89, 100—108. 117-122, 134-140, 148-152

1. Roztrząsania przez Józefa Czekalskiego. Wł. Strzembosza, Cz.

Świerczewskiego, R. Stasza, Tad. Prószyńskiego, Dra Wł.  
Bylickiego, Dra St. Markiewicza, A. Brauna, K. Królińskiego, Dra Tad. Estreichera, B. Dyakowskiego, Dra St.

Anczyca, Wł. W., Jana Stapeckiego, M. hr. Kwilecką, prof.

O. Calliera, Fr. Stopę, L. C., Dra J. Peszkego, E. M., A. Wł. I.,

A. T. N., Dra I. Felsa, M. Gorzkowskiego . 10—15, 27—30, 45—47,  
[61-62, 76-77, 89—92, 108-111, 122-124, 140-142

1. Pokłosie z dzieł:

1. Vaihinger: Filozofia Nietschego w przekł Dra Twardowskiego- (przez Mirosława Kryńskiego)

24 — 27

1. S. Ashkenazy: Książę Józef Poniatowski (przez R. Z.) . 42—45
2. J. Bieliński: Żywot ks. Ad. J. Czartoryskiego (przez

Józefa Czekalskiego) 124—128

1. Zamiast pokłosia (przez Dra Fr. Błońskiego) 77—80

V. Skarbonka: przez Fr. Stopę 51—52

1. Spostrzeżenia przez J. Magierę, Dra J. Peszkego 63—64, 92—93, 111—112
2. Rozmaitości przez J. Magierę, E. Amicisa, Z. D., J. Czekalskiego, 47—48,

[93—95. 143-144, 152

1. Nowe książki:

1. I. Baudouina de Courtenay: Szkice językoznawcze

ocenił (R. Z.) 30—32

2. Słownik lekarski polski (ocenił Dr. I. Fels) 95—96

Korespondencya Redakcyi 16, 32, 48, 64, 80

Spis wyrazów i zwrotów, objaśnionych w roczniku V. . . . 153—156'

IX.

Od Redakcyi.

Nr. 1. rocznika VI. (1906) opóźni się o dni kilka, ponieważ podamy w nim przebieg obrad i uchwały zjazdu Rejowskiego w *sprawie ujednostajnienia pisowni polsk*iej.)

*W miarę środków* starać się będziemy o powiększenie objętości zeszytów przynajmniej o tyle, aby dwuarkuszowezeszyty 7. i 8. nagrodziły Abonentom zeszyty niewydawane w sierpniu i wrześniu, i aby rocznik cały miał nie 10, ale 12 arkuszy druku.

W treści starać się będziemy o rozmaitość i możliwe wyczerpanie kwestyj; dlatego prosimy Szan. Czytelników naszych o obfite spostrzeżenia, uwagi, zapiski, zapytania, bo one tylko dają pismu cechę żywotności.

Każde zapytanie czy uwagę prosimy *pisać na jednej stronicy* kartki *i pismem wyraźnem i czytelnem; w* przeciwnym razie bowiem nie będziemy mogli z nich korzystać.